

W SZKOLE ŚWIĘTEJ SIOSTRY FAUSTYNY



ZŁE DUCHY (2)

W całym „Dzienniczku” tylko jeden raz św. Faustyna napisała słowo *Lucyfer*. Znajduje się ono w jej refleksji na temat świętości, która polega na wiernym wypełnieniu woli Bożej. Bardzo surowo ocenia duszę, która w Bożym świetle poznaje Jego wolę, lecz jej nie wypełnia. Dusza taka znieważa majestat Boga, zasługuje na zupełne opuszczenie przez Niego, *jest podobna do Lucyfera, który miał wielkie światło, a nie pełnił woli Bożej* (Dz. 666).

Lucyfer

Słowo *Lucyfer* odnosi się do osobowego bytu demonicznego i określa najwyższego demona. W tym znaczeniu w Biblii występuje jeden raz w *Wulgacie*: *quomodo cecidisti de caelo lucifer, qui mane oriebaris*. W polskich tłumaczeniach zachował je ks. Jakub Wujek: *Jako żeś spadł z nieba, Lucyferze, któryś rano wschodził?* Inni tłumacze słowo *lucifer* (od łac. *lux* – światło i *fero* – niosę) oddali przez: *Jaśniejący, Syn Jutrzenki; Gwiazda poranna i syn jutrzeński; Promienna gwiazda, syn Jutrzenki*.

Zdanie to znajduje się w Księdze Izajasza w *satyrze na śmierć tyra*na. Choć bezpośrednio mówi o obalonym królu Babilonii, to Ojcowie Kościoła *par excellence* odnosili je do *Gwiazdy Porannej, Lucyfera*, upadłego księcia demonów. Etymologia słowa i sam tekst biblijny w tradycji chrześcijańskiej opartej o opinię Ojców Kościoła wskazują, jak niezwykle duchem był Lucyfer przed swoim upadkiem. *Jakże spadłeś z niebios, Jaśniejący, Synu Jutrzenki? Jakże runąłeś na ziemię, ty, który podbijałeś narody? Ty, który mówiłeś w swym sercu: Wstąpię na niebiosa. Powyżej gwiazd Bożych postawię mój tron. (...) Wstąpię na szczyty obłoków, podobny będę do Najwyższego. Jak to? Strącony jesteś do Szeolu, na samo dno Otchłani* (Iz 14, 12-15).

Miał wielkie światło

Święta Faustyna stwierdza, że Lucyfer *miał wielkie światło*. To prawda. Już jego imię mówi, że był niosącym światło. Miał światło w sobie, jaśniał światłem do tego stopnia, że nazwano go *Jaśniejącym*. Stworzony został przez Boga, którego oblicze jest światłem (Ps 4, 7). Bóg Stwórca *odziany we wspaniałość i majestat, światłem okryty jak płaszczem* (Ps 104, 1n), Bóg, który jest światłością (1 J 1, 5), chciał, aby jego światło odbiło się w stworzonych przez Niego *rzeczach widzialnych i niewidzialnych*, jak wyznajemy w *Credo*. A niewidzialnymi dla nas są duchy niebieskie. Lucyfer emanował światłem Boga, był bowiem pierwszym spośród wszystkich stworzeń, uczestniczącym w podobieństwie do Boga. Bóg udzielił mu swej doskonałości i dobroci. W *Królewskiej pieśni weselnej* Psalmista wychwala niezwykłą piękność króla, którą wyróżnia się od wszystkich synów Adama: *Tys najpiękniejszy z synów ludzkich, wdzięk się rozlał na twoich wargach, przeto tobie pobłogosławił Bóg na wieki* (Ps 45, 3). Akcent położony jest nie tylko na piękność fizyczną króla, ale i na jego piękno moralne. Przyczyną nadzwyczajnej piękności króla jest błogosławieństwo Boga. Jak piękną musiała być pierwsza istota duchowa, przed którą nie istniał nikt, tylko sam Bóg. Można przypuszczać, że Lucyfer był duchowym arcydziełem Stwórcy. Święty Tomasz pisze, że *„obraz” Boga jest wraźony w samą naturę anioła, jego istota jest pewną podobizną Boga* (ST I, z. 56, a. 3). Pod tym względem Lucyfer był najdoskonalszym wśród wszystkich duchów.

Co Lucyfer zawdzięczał światłu, które posiadał? Nie tylko swoje piękno duchowe, ale od pierwszej chwili istnienia naturalną doskonałość umys-

łu i woli w stopniu o wiele wyższym niż u ludzi. Kardynał Karol Wojtyła na rekolekcjach watykańskich w 1976 roku dostrzegł to mówiąc, że Lucyfer to *największa stworzona inteligencja*. Światło, które posiadał, miało mu pomóc otworzyć swój umysł na Mądrość Bożą i skłonić wolę ku dobru. Tak się jednak nie stało. Doskonalsze poznanie nie udoskonaliło woli w wyborze najwyższego Dobra.

Nie pełnił woli Bożej

Przytoczony na wstępie tekst z Księgi Izajasa ilustruje nieokreśloną w czasie zmianę postawy moralnej tej istoty, która została stworzona jako dobra, podobnie jak człowiek (Rdz 1, 31). Ta zmiana postawy sprawiła, że w jednym momencie anioł jaśniejący stał się aniołem ciemności. Jezus dał o tym świadectwo, mówiąc: *Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica* (Łk 10, 18). Co wpłynęło na zmianę postawy istoty obdarzonej rozumem przewyższającym najwybitniejszy umysł ludzki i udostępniający jej najwyższy stopień poznania Boga, jaki mógł przysługiwać istotom stworzonym przez Niego? Co sprawiło, że umysł uległ destabilizacji, a wola odwróciła się od dobra? Odpowiedź jest jedna. Pierwszy z aniołów w porządku stworzenia oraz w wielkości, najwspanialszy, najjaśniejszy posunął się do tego, że chciał uczynić z siebie boga i rządzić w ten sposób innymi aniołami, których zbuntował przeciwko Stwórcy. Potężny swą wyższością, wiedzą, wspaniałością wybrał własną drogę, inną niż droga wskazana przez Stwórcę. Zamiast kochać Boga i służyć Mu, uczynił siebie przedmiotem kultu. Więcej, on w swej pysze i zuchwałości zapragnął być czczonym przez samego Syna Bożego, kusząc Go bogactwem świata i obiecując: *Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon* (Mt 4, 9).

Lucyfer sprzeciwił się woli Bożej, bo wybrał siebie. Święty Tomasz naucza: *Wola ma to do siebie, że w miarę możności dzieli się z innymi dobrem, które posiada. Szczególniej to cechuje wolę Bożą, od której pochodzi wszelka doskonałość. (...) Tak więc Bóg chce i swego istnienia i innych rzeczy. Siebie chce jako celu, a wszystko inne jest przedmiotem Jego woli w odniesieniu do tego celu, by dać im udział w Jego dobroci* (ST I, z. 19, a. 2).

Tylko Bóg jest źródłem bytu i szczęścia. Tylko Bóg jest samą Miłością (1J 4, 8. 16) i tylko On sam jest dobry (Mk 10, 18), jest jedynym Dobrem. Dlatego zerwanie z Bogiem jest największym złem, jakie może się wydarzyć. I wydarzyło się. Lucyfer odrzucił Boga, a właściwie sam został odrzucony. Jednym bowiem aktem świadomym i dobrowolnym, radykalnie odwrócił się od swego Stwórcy i utracił Go ze wszelkimi konsekwencjami na wieczność. Wolną i niczym nieprzymuszoną decyzją zamienił pierwotną bliskość w stosunku do Boga w zionącą przepaść nie do przebycia (por. Łk 16, 26), a uszczęśliwiająca miłość przerodziła się w niszczycielską nienawiść.

Droga do nieba

Miłość Boga do każdego stworzenia jest darem i domaga się odpowiedzi miłości. Dar dany i zadany. Ta odpowiedź miłości dokonuje się w pełnieniu woli Boga. Jezus, umiłowany przez Ojca *przed założeniem świata* (J 17, 24) mówi, że zawsze czyni to, co się Ojcu podoba (J 8, 29). Podczas Ostatniej Wieczery daje świadectwo: *Niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał* (J 14, 31). Prawdziwa miłość wyraża się w wierności. Wierność Jezusa zaowocuje chwałą, którą miał u Ojca wpierw, zanim świat powstał (J 17, 5). Święta Faustyna miała świadomość, że wola Boga jest celem jej istnienia (Dz. 195). Pragnęła we wszystkim ją spełnić, pomimo trudności, braku odwagi, słabości i upadków. Niezwykłą nagrodą miało być miejsce jej przeznaczenia w bliskości Boga. Nie wiedziała, jakim ono jest, ale Anioł Stróż powiedział: *tron twój za wierność w spełnianiu woli Bożej* (Dz. 683). Prosiła więc Słowo Wcielone, które najwierniej pełniło wolę Ojca, aby i ona zawsze szła za wolą Bożą. To była jej droga do świętości i to jest droga każdej duszy.

Święty Tomasz uświadamia nas, że *Bóg odwiecznie postanowił, że da chwałę wieczną tym, którzy na nią zasłużą i odwiecznie postanowił, że da im łaskę, by zasłużyli sobie na tę chwałę* (ST I, z. 23, a.5). Powtarzajmy często za św. Faustyną: *O Jezu, udziel mi łaski, abym w czyn wprowadziła poznaną wolę Twoją, Boże.*

ks. Karol Dąbrowski CSMA